



Jerzy Bednarek

## POWIATOWY URZĄD BEZPIECZEŃSTWA PUBLICZNEGO W KĘPNIE (1945–1954). WYBRANE PROBLEMY

O działalności aparatu bezpieczeństwa w skali regionalnej wiadomo już coraz więcej<sup>1</sup>. Nie oznacza to jednak, że wiedza ta jest na dzień dzisiejszy satysfakcjonująca. Rekonstrukcja działań terenowych struktur aparatu bezpieczeństwa, prowadzona m.in. w oparciu o bogatą dokumentację archiwalną zgromadzoną w Instytucie Pamięci Narodowej, pozwoli na odtworzenie rzeczywistej skali represji stosowanych wobec polskiego społeczeństwa przez funkcjonariuszy urzędu bezpieczeństwa. W przypadku Kępna jest to o tyle istotne, że pracownicy aparatu bezpieczeństwa zapisałi się w dziejach tego miasta w sposób wyjątkowo tragiczny. Wystarczy przypomnieć, że będące ich udziałem wypadki tzw. krwawej nocy kępińskiej z 19 na 20 października 1945 r. przez długie lata pozostawały i w dal-

---

<sup>1</sup> Z najnowszych prac monograficznych podejmujących problematykę lokalnych struktur aparatu bezpieczeństwa zob. m.in.: Z. Nawrocki, *Zamiast wolności. UB na Rzeszowszczyźnie 1944–1949*, Rzeszów 1998; D. Iwaneczko, *Urząd Bezpieczeństwa w Przemyślu 1944–1956*, Rzeszów 2004; P. Chmielowiec, *Urząd Bezpieczeństwa w Łańcucie 1944–1956*, Rzeszów 2006; R. Klementowski, *Urząd Bezpieczeństwa w powiecie Lwówek Śląski (1945–1956)*, Wrocław 2006; W. Handke, R. Kościański, „Zwyczajny” urząd. Powiatowy Urząd Bezpieczeństwa Publicznego w Kościanie 1945–1954, Kościan–Leszno 2006; J. Pawłowicz, *Ludzie płockiej bezpieki. Urząd Bezpieczeństwa Publicznego w Płocku 1945–1956*, Warszawa 2007.

szym ciągu pozostają przedmiotem pamięci lokalnej społeczności o brutalnych represjach i bezprawiu nowej, „ludowej” władzy<sup>2</sup>.

Nie jest celem niniejszego artykułu zaprezentowanie działalności i funkcjonowania PUBP w Kępnie w ujęciu monograficznym. Wymagałoby to bardziej szczegółowych i wielokierunkowych badań źródłowych, nie ograniczonych bynajmniej do zasobu archiwalnego IPN. Z pewnością przekroczyłyby to także narzucone formą niniejszej publikacji ramy przyczynkarskiego artykułu. Dlatego w prezentowanym tekście skoncentrowano się na szerszym ukazaniu jedynie kilku wybranych problemów. Dotyczą one nieznanych szerzej do tej pory zagadnień struktury, kompetencji i organizacji aparatu bezpieczeństwa w Kępnie. Scharakteryzowano także krótko kadrę kierowniczą urzędu – osoby odpowiedzialne za stan i poziom pracy kępińskiej bezpieki. W odniesieniu do przykładów działalności PUBP w Kępnie skoncentrowano się na wspomnianych wyżej wydarzeniach „krwawej nocy kępińskiej”.

Podstawę źródłową artykułu w głównej mierze stanowią materiały archiwalne zgromadzone w archiwach Instytutu Pamięi Narodowej (w Poznaniu, Łodzi i Warszawie). Są to zarówno akta wytworzone w wyniku działalności aparatu bezpieczeństwa publicznego (dokumenty administracyjne, operacyjne, śledcze), jak i akta osobowe funkcjonariuszy służących w kępińskiej bezpiece.

## Powstanie i struktura organizacyjna urzędu

W dniu 22 stycznia 1945 r. wojska radzieckie 3. Armii Pancерnej gwardii dowodzonej przez gen. płk. Pawła Rybałkę zajęły Kępno. Podczas walki z wycofującymi się Niemcami na terenie miasta zginęło kilkunastu żołnierzy radzieckich i kilku mieszkańców Kępna. W samym mieście zniszczenia były jednak niewielkie<sup>3</sup>. Na zajmowanych przez Armię Czerwoną ziemiach polskich przywracano podział administracyjny sprzed roku 1939. Kępno, na prawach miasta powiatowego, znalazło się w odtworzonym województwie poznańskim. Z początkiem 1945 r. powiat kępiński, tak jak przed wojną, liczył 1180 km kwadratowych. Na jego terenie za-

---

<sup>2</sup> W dniu 19 X 1996 r., dzięki zaangażowaniu władz miejskich i środowisk kombatanckich, dla uczczenia kępnian zamordowanych przez funkcjonariuszy UBP odbyło się uroczyste odstonięcie pamiątkowych tablic oraz metalowego krzyża przy ogrodzeniu Urzędu Miasta i Gminy w Kępnie.

<sup>3</sup> Zob.: J. Kurzawa, S. Nawrocki, *Dzieje Kępna*, Warszawa–Poznań 1978, s. 152–153.

mieszkiwało 87 tys. mieszkańców. Analogicznie do stanu sprzed wybuchu II wojny światowej, w skład powiatu kępińskiego weszły trzy miasta (Kępno, Ostrzeszów i Grabów), 12 gmin wiejskich (Bralin, Doruchów, Grabów, Kobyla Góra, Kępno Południe, Kępno Północ, Laski, Opatów, Ostrzeszów, Perzów, Podzamcze, Rychtal) oraz 120 gromad.

Należy przypomnieć, że przed ostatecznym uformowaniem się nowej polskiej administracji, na zajętych przez Armię Czerwoną terenach tworzone były tymczasowe radzieckie władze wojskowe, zwane komendanturami wojennymi. Do ich podstawowych obowiązków należało nie tylko utrzymywanie porządku na terenach przyfrontowych, ale także likwidacja polskiego podziemia niepodległościowego i pomoc w instalowaniu nowej, „ludowej” władzy. Stanowiły one wreszcie bezpośrednią osłonę dla organizowanych, zgodnie z wytycznymi nowo utworzonego Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego (MBP), terenowych struktur aparatu bezpieczeństwa.

W Poznaniu już 24 stycznia 1945 r., w pierwszym dniu po zajęciu miasta przez wojska sowieckie, utworzono Wojewódzki Urząd Bezpieczeństwa Publicznego (WUBP). Zorganizowali go funkcjonariusze przybyłej do stolicy Wielkopolski 74-osobowej, specjalnej grupy operacyjnej, delegowanej z Lublina przez Stanisława Radkiewicza – ministra bezpieczeństwa publicznego. Na czele grupy stał partyzant Armii Ludowej (AL) i dotychczasowy kierownik WUBP w Lublinie – ppłk Stanisław Szot. Został on pierwszym kierownikiem WUBP w Poznaniu i rozpoczął rozbudowę aparatu bezpieczeństwa na terenie województwa poznańskiego<sup>4</sup>. Zgodnie z wytycznymi ministerstwa, do poszczególnych miast powiatowych kierował specjalne kilkuosobowe grupy funkcjonariuszy, których zadaniem było utworzenie i zorganizowanie lokalnych struktur aparatu bezpieczeństwa.

Taką grupę operacyjną wysłano do Kępna w końcu stycznia. Jej kierownikiem został Kazimierz Hetman (z zawodu rzeźnik), a członkami byli: Marian Tarka (ekspedient), Stanisław Wieczorek (rolnik), Wincenty Jerzyk (ślusarz mechanik) i Józef Pokój (rolnik). Wszyscy oni, oprócz Pokoja, który był funkcjonariuszem PUBP w Tarnobrzegu, pracowali wcześniej w WUBP w Lublinie<sup>5</sup>. Od 30 stycznia funkcjonariusze zajęli tzw. wil-

---

<sup>4</sup> Zob.: S. Konieczny, *Walka ze zbrojnym podziemiem i bandytyzmem w województwie poznańskim w początkach władzy ludowej (1945–1948)*, Poznań 1962, s. 27.

<sup>5</sup> Zob.: Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej Oddział w Łodzi (dalej: AIPN Łd), 0193/507 (Akta osobowe Stanisława Wieczorka); AIPN Łd, 0193/621 (Akta osobowe Mariana Tarki);

łę starościńską przy ul. Kościuszki. Budynek ten stał się pierwszą siedzibą Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego. Niedługo potem urząd zagospodarował także mieszczące się w sąsiedztwie willi dwa budynki. Dopiero w początkiem lat pięćdziesiątych siedzibę PUBP przeniesiono do poniemieckiego bloku na ul. Sikorskiego, gdzie sąsiadowała z pomieszczeniami zajmowanymi przez Komendę Powiatową MO.

Struktura organizacyjna urzędu, zgodna z wytycznymi MBP, ukształtowana została dopiero latem 1945 r. W lipcu w PUBP w Kępnie działało sześć sekcji operacyjnych (Sekcji VII – obserwacyjnej w tamtym czasie nie utworzono), Sekcja do Walki z Bandytyzmem i Sekcja Śledcza. Uogólniając, można przyjąć, że odpowiadały one konkretnym wydziałom w WUBP, a te z kolei departamentom na szczeblu MBP. Ich kompetencje przedstawiały się następująco:

- Sekcja I zajmowała się tzw. zagadnieniem niemieckim;
- Sekcja II rozpracowywała operacyjnie podziemie niepodległościowe i osoby współpracujące z Niemcami podczas wojny;
- Sekcja III była odpowiedzialna za „ochronę” partii politycznych, organizacji młodzieżowych i społecznych, urzędów administracji państwowej;
- Sekcja IV „zabezpieczała” obiekty przemysłowe;
- Sekcja V miała kontrolować przeprowadzanie reformy rolnej i „zabezpieczać” środowisko wiejskie;
- Sekcja VI zajmowała się ochroną tzw. infrastruktury transportowej i łącznością;
- Sekcja do Walki z Bandytyzmem odpowiadała za bezpośrednie zwalczanie zbrojnego podziemia niepodległościowego;
- Sekcja VIII przeprowadzała aresztowania i prowadziła śledztwa.

Warto dodać, że w urzędzie, od początku jego działalności, przebywał delegowany z wojsk NKWD sowiecki doradca – kpt. Nikołaj Duk – który kontrolował pracę funkcjonariuszy, organizował dla nich odprawy i instruował o metodach pracy operacyjnej oraz śledczej. Jeden z aresztantów kępińskiej bezpieki po latach opisał go w następujący sposób: „chodził on

---

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej Oddział w Poznaniu (dalej: AIPN Po), 076/705 (Akta osobowe Kazimierza Hetmana); AIPN Po, 084/1209 (Akta osobowe Wincentego Jerzyka). Zob. też krótkie informacje o Hetmanie, Jerzyku i Pokoju w pracy: *Rok pierwszy. Powstanie i działalność aparatu bezpieczeństwa publicznego na Rzeszowszczyźnie (sierpień 1944-lipiec 1945)*, oprac. D. Iwaneczko, Z. Nawrocki, Rzeszów 2005, s. 368–369 (tam błędna forma nazwiska Jerzyka jako „Jenyk”).

[Duk] ubrany po cywilnemu. Był to NKWD-zista wyglądem przypominający Gruzina. Mówił wyłącznie po rosyjsku. Uważam, że to on był głównym decydem w UB Kępno. Kapitan Duk prawie codziennie zjawiał się przy przesłuchaniach, a także wizytował cele. Sprawiał wrażenie człowieka bezwzględnego i okrutnego. Widziałem nawet, że Duk pobił ubowców”<sup>6</sup>.

Także w pierwszym okresie pracy urzędu, zdominowanym przede wszystkim przez walkę ze zbrojnym podziemiem niepodległościowym, funkcjonariusze kepińskiego aparatu bezpieczeństwa byli wspomagani przez specjalnie przysłane do miasta w marcu 1945 r. wojska Rzeszowskiego Pułku Apropowizacyjnego (500 żołnierzy), kompanię żołnierzy 14 samodzielnego batalionu operacyjnego (wojska KBW), przybyłą z Poznania w październiku 1945 r., oraz przez stacjonujących w Kępnie od kwietnia 1946 r. niespełna 50 żołnierzy Wojsk Wewnętrznych NKWD (tzw. pograniczników).

Kolejna poważna reorganizacja struktury PUBP w Kępnie rozpoczęła się w kwietniu 1946 r. i polegała na przystosowaniu działalności urzędu do zmian dokonujących się od kilku miesięcy na szczeblu wojewódzkim w związku z powstaniem w MBP nowych departamentów. W urzędach powiatowych utworzono wówczas referaty z innym zakresem kompetencji niż dotychczasowe sekcje.

– Referat I zajmował się kontrwywiadowczym zabezpieczeniem terenu, sprawą niemieckiej listy narodowościowej, współpracownikami Niemców podczas wojny, żołnierzami Polskich Sił Zbrojnych (PSZ) na Zachodzie, którzy powrócili do kraju;

– Referat II dysponował tzw. kartoteką volksdeutchów (VD), prowadził ewidencję operacyjną oraz śledczą;

– Referat III zajmował się rozpracowywaniem i likwidacją niepodległościowego podziemia;

– Referat IV odpowiadał za ochronę gospodarki narodowej na terenie powiatu;

– Referat V obserwował działalność partii, organizacji społecznych, Kościoła katolickiego i innych wyznań;

---

<sup>6</sup> Archiwum Oddziałowej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Łodzi (dalej: AKŚZpNP w Łodzi), S. 50/02/Zk, Protokół przesłuchania świadka Józefa Górcznego, 13 IV 1992 r., k. 75.

– Referat Śledczy prowadził postępowanie śledcze i miał do swojej dyspozycji areszt śledczy.

Do opisaney wyżej struktury należy dodać jeszcze Sekretariat (sekretarz i maszynistka) oraz tzw. placówkę ekspozytury kolejowej, funkcjonującą w Kępnie od grudnia 1948 r., przekształconą później w Referat Kolejowy, a w 1950 r. w Referat Komunikacji (zajmował się on zabezpieczaniem linii kolejowych i stacji na terenie całego powiatu). Z kolei tzw. aparat gospodarczy (intendent, buchalter, szoferzy, sprzątaczk) w 1950 r. przekształcono w Referat Gospodarczy. Poza tym w urzędzie zatrudnieni byli pracownicy ochrony (wartownicy), aresztu (wartownicy) i ambulatorium (lekarz oraz pielęgniarka). W roku 1950 dawało to liczbę 47 pracowników, a dwa lata później już tylko 34<sup>7</sup>.

Kolejna poważna reorganizacja struktury aparatu bezpieczeństwa nastąpiła w 1952 r. Na poziomie powiatu referaty operacyjne zostały zlikwidowane, a w ich miejsce powołano grupy referentów powiatowych i terenowych. Dzięki temu aparat bezpieczeństwa miał działać przede wszystkim efektywniej, gdyż poszczególni funkcjonariusze odpowiadali za pracę na precyzyjnie określonym terenie, zgodnym zazwyczaj z podziałem na gminy. W przypadku Kępna w 1953 r. pracowało sześciu takich referentów powiatowych i sześciu terenowych. Każdy z nich obsługiwał po dwie gminy i do czwartku każdego tygodnia przebywał bezpośrednio w terenie. Dokumentacja niezbędna do prowadzenia pracy operacyjnej była składana przez funkcjonariuszy w specjalnych plombowanych skrzynkach, które przechowywali komendanci gminnych posterunków MO<sup>8</sup>.

## Kadry

W latach 1945–1956 w kępińskiej bezpiece było zatrudnionych co najmniej 200 funkcjonariuszy<sup>9</sup>. Trzon kadry kierowniczej w pierwszym

---

<sup>7</sup> Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie (dalej: AIPN), 1572/2687, Etat nr 35/141 PUBP w Kępnie, 22 VIII 1947 r., k. 13–14v.; *ibidem*, Etat nr 035/470 PUBP w Kępnie, 21 III 1952 r., k. 153–154v.

<sup>8</sup> AIPN Po, 06/127, t. 11, Raport z przeprowadzonej kontroli PUBP Kępno pod względem technicznym dotyczącym prac przygotowawczych w związku z reorganizacją terenu PUBP, 19 IV 1952 r., k. 182.

<sup>9</sup> Zob.: AKŚZpNP w Łodzi, S. 36/05/Zk, t. 1, Wykaz pracowników i funkcjonariuszy b. PUBP w Kępnie pełniących służbę w latach 1945–1956, opracowany w Komendzie Wojewódzkiej Policji w Kaliszu, 24 VI 1992 r., k. 5–15. Wykaz, liczący 199 nazwisk, opracowano na podstawie akt osobowych funkcjonariuszy i zapisów w ewidencji, pozostających wówczas w zasobie archiwum

okresie działalności stanowili funkcjonariusze przysłani z WUBP w Poznaniu, mający już doświadczenie w pracy w resorcie, głównie na terenie Lubelszczyzny. Jednak największa część funkcjonariuszy pochodziła z naboru prowadzonego wśród mieszkańców Kępna i okolicznych miejscowości. Jak wskazują zachowane akta osobowe funkcjonariuszy, poziom wykształcenia, a zwłaszcza kwalifikacji zawodowych pracowników PUBP w Kępnie, pozostawiał wiele do życzenia. Zresztą w tamtym czasie niski poziom wykształcenia pracowników bezpieczeństwa był z reguły normą<sup>10</sup>. Jak się okazywało, kryterium o wiele ważniejszym niż wykształcenie, które decydowało o przyjęciu do pracy w bezpieczeństwie, była najczęściej pełna lojalność wobec władzy komunistycznej i odpowiednie „proletariackie” pochodzenie. Nie bez powodu i z rozbijającą szczerością Paweł Ładniak – jeden z szefów PUBP w Kępnie – publicznie oświadczył, że „kto ma 4 klasy szkoły podstawowej to nasz, kto ma siedem klas, to już reakcjonista, a kto ma maturę, to faszysta”<sup>11</sup>.

Z czasem wymagania wobec kandydatów do pracy w „bezpieczeństwie” rosły<sup>12</sup>. Pracowników wysyłano na specjalne kursy, organizowane w ośrodkach szkoleniowych MBP. Kwalifikacje zawodowe podnoszono też poprzez ciągłe odprawy w jednostkach wojewódzkich i szkolenia organizowane przez kierownictwo w urzędach powiatowych. Funkcjonariusze brali ponadto udział w propagandowych pogadankach prowadzonych przez partyjnych aktywistów (tzw. szkolenie partyjne). Nie zawsze jednak

---

Komendy Wojewódzkiej Policji w Kaliszu. Nie obejmuje on więc funkcjonariuszy, którzy pracowali w Kępnie, ale w trakcie służby zostali przeniesieni do innej jednostki.

<sup>10</sup> Według oficjalnych statystyk MBP, w 1945 r. 80 proc. funkcjonariuszy pracujących w resorcie zakończyło swoją edukację wyłącznie na poziomie szkoły powszechnej, a prawie 70 proc. było pochodzenia robotniczego. Zob.: K. Rokicki, *Aparatu obraz własny. Analiza wykresów porównawczych dotyczących kadry aparatu bezpieczeństwa publicznego w latach 1944–1955* [w:] „Zwyczajny resort”. *Studia o aparacie bezpieczeństwa 1944–1956*, red. K. Krajewski i T. Łabuśzewski, Warszawa 2005, s. 19–20.

<sup>11</sup> Archiwum Sądu Okręgowego (dalej: ASO) w Kaliszu, VII.K.49/58, t. 3, Protokół rozprawy głównej w sprawie Stanisława Ładwikowskiego i Sylwestra Nowakowskiego, 24 IV 1958 r., k. 502.

<sup>12</sup> W czerwcu 1946 r. szef WUBP w Poznaniu – mjr Stefan Antosiewicz – wydał Okólnik nr 2/46 w sprawie konieczności uzupełnienia wykształcenia i podnoszenia kwalifikacji zawodowych przez podległych mu funkcjonariuszy. Stwierdzał w nim m.in.: „Szefostwo Urzędu, chcąc podwyższyć poziom funkcjonariuszy naszego Urzędu zarówno w części ogólnokształcącej, jak i specjalizacyjnej, organizuje we własnym zakresie specjalne kursy przeszkoleniowe. Jest rzeczą ogólnie wiadomą, że poziom funkcjonariuszy WUBP pozostawia jeszcze wiele do życzenia, a nieraz jest wprost wybitnie niski. Aparat nasz, o tak specyficznym charakterze i zakresie działalności, winien opierać się nie na ilości, a na wartościowości pracowników”. AIPN, MBP 143, Okólnik nr 2/46 szefa WUBP w Poznaniu, 3 VI 1946 r., k. 4.

byli chętni do podnoszenia swoich kwalifikacji. W 1947 r. dla funkcjonariuszy kępińskiego UB zorganizowano przy pomocy kadry nauczycielskiej kurs z zakresu siedmiu klas szkoły powszechnej. Szybko okazało się, że szkolenie musiało być przerwane, gdyż pracownicy w ogóle nie uczęszczali na zajęcia.

Na początku lat pięćdziesiątych notorycznie brakowało w Kępnie kandydatów do pracy spełniających wymagania resortu. Dlatego nie wszystkie etaty w urzędzie były obsadzone. Na przykład w lipcu 1950 r. nieobsadzonych pozostawało 15 stanowisk, a podstawowy dla pracy urzędu referat śledczy nie dysponował żadnym funkcjonariuszem.

Często przypadkowy dobór kadry, jej niski poziom intelektualny, brak odpowiednich kwalifikacji i pochodzenie – w większości z nizin społecznych – powodowały, że przez kilka pierwszych lat działalności dyscyplina i porządek w urzędzie pozostawały raczej w opłakanym stanie. Nie zmienia to oczywiście faktu, że za stan kadr, zachowanie się funkcjonariuszy i wypełnianie przez nich obowiązków służbowych odpowiadali poszczególni szefowie PUBP. Tymczasem, jak wskazują zachowane materiały, kierownictwo urzędu często przymykało oczy na nieprzestrzeganie prawa i służbowych procedur przez swoich podwładnych. W raporcie z grudnia 1948 r. nowy wówczas szef PUBP w Kępnie donosił m.in. o jednym z funkcjonariuszy Referatu IV: „Jeżeli chodzi o przeszłość [Jana] Woźnicy, to mam dane, że podczas przeprowadzanych rewizji u podejrzanych zabierał pieniądze, złoto i inne rzeczy, o czym wiedział również b[y]ły szef”<sup>13</sup>. Funkcjonariusz ten był także sprawcą zuchwałego wybryku na terenie samego urzędu. W grudniu 1948 r. obrabował kasę pancerną szefa urzędu, w której przechowywane były pieczęcie, teczki agentury i tzw. fundusz operacyjny. Zagarnął wówczas 4500 zł. Okradał także członków PZPR w Kępnie – w 1949 r. przywłaszczył sobie np. zegarek, wieczne pióro i portfel jednego z „partyjniaków”. Skłonności Jana Woźnicy do kradzieży nie przeszkodziły jednak w jego karierze w resorcie. W 1953 r. został zastępcą szefa PUBP w Ostrowie Wielkopolskim, gdzie pracował aż do 1970 r. i dosłużył się stopnia podpułkownika<sup>14</sup>.

Inny funkcjonariusz – Czesław Banach – pełniący funkcję intendenta, w maju 1946 r. zabrał kwotę pieniędzy przeznaczonych na wypłatę dla

---

<sup>13</sup> AIPN Po, 06/126, t. 7, Pismo p.o. szefa PUBP w Kępnie do zastępcy szefa WUBP w Poznaniu, 23 XII 1948 r., k. 160.

<sup>14</sup> AIPN Łd, 0193/655 (Akta osobowe Jana Woźnicy).



pracowników w wysokości 77 tys. zł i z bronią zdezerterował z urzędu. Został ujęty dopiero po dwóch miesiącach poszukiwań<sup>15</sup>. Jego przypadek także można uznać za w pewnym stopniu charakterystyczny dla kadr aparatu bezpieczeństwa z tamtego okresu. Wcześniej Banach był funkcjonariuszem PUBP w Międzyrzeczu i z jego charakterystyk wynika, że podczas służby często nadużywał alkoholu oraz wszczywał awantury. Podczas jednej z nich, w październiku 1945 r., rozbił centralkę telefoniczną w PUBP, a następnie wyłamał drzwi aresztu i zgwałcił jedną z przetrzymywanych tam Niemek. Ukarany został za to jedynie czternastodniowym aresztem dyscyplinarnym i przeniesieniem na inny teren – właśnie do Kępna. Tu z funkcjonariusza ochrony awansował na stanowisko intendenta gmachu, a mimo tego i tak dokonał opisanej wyżej kradzieży<sup>16</sup>.

W urzędzie powszechnie panowało pijaństwo. Walka z nim nie mogła być skuteczna, skoro plaga ta nie omijała także funkcjonariuszy pełniących funkcje kierownicze. Oczywiście problemy związane z alkoholizmem, czy też wspomnianymi wcześniej skłonnościami do kradzieży, miały wówczas znacznie szerszy zasięg społeczny, ale w przypadku funkcjonariuszy „bezpieczeństwa” były wyjątkowo kompromitujące, jeśli weźmie się pod uwagę fakt, że mieli być oni przecież awangardą nowej władzy – „zbrojnym ramieniem partii”. W charakterystykach poszczególnych funkcjonariuszy, zachowanych w ich aktach osobowych, często można znaleźć adnotacje typu: „lubi sobie wypić”, „upija się”, „jest nałogowym pijakiem” itp. Pobłażliwe traktowanie pijących funkcjonariuszy prowadziło do wynaturzeń. Pod wpływem alkoholu wdawali się oni w bójki z mieszkańcami powiatu, jak na przykład miało to miejsce w przypadku Henryka Ciemnoczołowskiego – kierownika Referatu V<sup>17</sup>. Z kolei w charakterystyce komendanta ochrony PUBP w Kępnie z 1948 r. – Antoniego Makowskiego – można przeczytać m.in.: „Urządzał orgie i był ich organizatorem na terenie urzędu, rozpijał się i swoich podwładnych, był inspiratorem wszelkich intryg pomiędzy pracownikami, a nawet przeciw

---

<sup>15</sup> AIPN Po, 06/126, t. 9, Raport szefa PUBP w Kępnie do WUBP w Poznaniu z pracy operatywnej i sytuacji politycznej za okres 7 VII – 17 VII 1946 r., k. 216.

<sup>16</sup> AIPN Łd, 0193/45 (Akta osobowe Czesława Banacha). Takich przykładów zachowania funkcjonariuszy UB z Kępna można podać znacznie więcej. Opis niektórych, jako wyjątkowo nagannych, znalazł się w specjalnym rozkazie szefa WUBP w Poznaniu w sprawie dyscypliny w szeregach funkcjonariuszy aparatu bezpieczeństwa na terenie woj. poznańskiego. AIPN, 1572/142, Rozkaz nr 2/47 szefa WUBP w Poznaniu, 24 I 1947 r., k. 21–29.

<sup>17</sup> AIPN Łd, 0193/977 (Akta osobowe Henryka Ciemnoczołowskiego).

szefostwu”<sup>18</sup>. Natomiast o funkcjonariuszu pełniącym obowiązki kierownika Sekcji Śledczej w 1945 r. jeden z jego kolegów informował: „[Stanisław] Ładwikowski był prawie codziennie pijany i w czasie zamoczenia alkoholowego mówił stale po ukraińsku i zawsze komuś groził”<sup>19</sup>. W niektórych przypadkach nadużywanie alkoholu przez funkcjonariuszy prowadziło do sytuacji godnych pożałowania. W dniu 8 lutego 1949 r. pięciu funkcjonariuszy UB spiło się w jednej z kępińskich restauracji. Po libacji „zarekwirowali” stojący na ulicy wóz konny. Jeden z nich wdrapał się na niego, a pozostali ciągnęli go ulicami miasta. Rozochoceni funkcjonariusze próbowali nawet staranować wozem bramę dziedzińca urzędu, a gdy im się to nie udało, wrócili do centrum miasta i „zaparkowali” wóz na placu przed kościołem<sup>20</sup>.

Pomimo ujawniania przypadków pijaństwa i przestępczości wśród funkcjonariuszy, można sądzić, że kierownictwo urzędu źródeł takich postaw nie doszukiwało się chociażby w niskim poziomie intelektualnym i moralnym części kadr. W 1951 r., w całkowicie naiwnej ocenie szefa PUBP w Kępnie, pracownicy jego urzędu nie stawiali na wysokości zadania, bo nie byli dostatecznie uświadomieni, że ich praca wymaga całkowitego poświęcenia dla idei socjalizmu. Dlatego podczas jednej z odpraw ostrzegął on podwładnych: „Natomiast najważniejszym naszym błędem jest to, że za mało jest u nas ideowości, a przecież w m-cu wrześniu przerabialiśmy działalność Feliksa Dzierżyńskiego, który powiedział, że każdy czekiasta powinien mieć »gorące serce, zimną głowę i czyste ręce«, to nie znaczy, że nie kraść, lecz sumiennie pracować operacyjnie, gdyż tak jak my pracujemy, żeby tak samo pracowali czekięści, to na pewno nie daliby w młodym państwie ZSRR interwentom, jak i elementom wrogim rady”<sup>21</sup>.

---

<sup>18</sup> AKŚZpNP w Łodzi, S. 50/02/Zk, t. 2, Kserokopia wniosku do szefa WUBP w Poznaniu o zwolnienie Antoniego Makowskiego, 27 III 1948 r., k. 221.

<sup>19</sup> ASO w Kaliszu, VII.K.49/58, t. 1, Protokół przesłuchania świadka Pawła Doktora, 3 V 1957 r., k. 107.

<sup>20</sup> AKŚZpNP w Łodzi, S. 51/02/Zk, Kserokopia raportu po przeprowadzeniu dochodzenia w sprawie przeciwko chor. Florowskiemu Albinowi, k. 688–689.

<sup>21</sup> AIPN Po, 06/127, t. 11, Protokół odprawy po linii operacyjnej odbytej w dniu 8 X 1951 r. w PUBP Kępno, 10 X 1951 r., k. 178–179. Według danych MBP, w 1946 r. za różne przestępstwa ukarano dyscyplinarnie 4713 funkcjonariuszy, w 1947 r. – 5442, w 1948 r. – 6046, a w roku 1949 było to 5720 funkcjonariuszy. Warto także dodać, że według wyliczeń MBP, np. w latach 1947–1949 liczba ukaranych dyscyplinarnie pracowników na stanowiskach kierowniczych wzrosła aż o 148 proc. Dyrektor Biura ds. Funkcjonariuszy MBP sytuację tę podsumował w następujący sposób: „Z powyższych danych wynika, że zamiast, żeby przełożony był dla podwładnego wzorem odpowiedzialności i zdyscyplinowania, to w rzeczywistości w zasadzie jest odwrotnie.

## Kierownicy i szefowie PUBP w Kępnie

Za organizację i całokształt pracy PUBP odpowiadał kierownik urzędu, od wiosny 1946 r. w skali całego kraju przemianowany na szefa urzędu. W latach 1945–1954 na stanowisku tym w Kępnie obsadzonych było sześciu funkcjonariuszy. Żaden z nich nie pochodził z tamtego terenu.

Pierwszym kierownikiem PUBP w Kępnie, o czym wspomiano już wcześniej, był Kazimierz Hetman, ur. 12 marca 1917 r. w Stanisławowie na Ukrainie, s. Michała i Petroneli. Jego ojciec był kolejjarzem, matka pracowała w domu. Po ukończeniu szkoły powszechnej, w latach 1936–1940 pracował w Stanisławowie jako rzeźnik. W 1940 r. został wcielony do Armii Czerwonej, do wojsk łączności. Brał udział w walce z Niemcami na Nizinie Czarnomorskiej w południowej Ukrainie. W 1943 r. trafił do Sielc nad Oką i wstąpił do formującej się 1 Dywizji Piechoty im. Tadeusza Kościuszki. Walczył pod Lenino (12–13 października 1943 r.). W lipcu 1944 r. został skierowany na specjalny trzymiesięczny kurs w Centralnej Szkole NKWD w Kujbyszewie. Po jego ukończeniu, od końca września 1944 r., pracował w Resorcie Bezpieczeństwa Publicznego w Lublinie, jako funkcjonariusz Poczty Specjalnej. W końcu stycznia 1945 r. przeniesiono go do Poznania. Został kierownikiem grupy operacyjnej odpowiedzialnej za utworzenie PUBP w Kępnie. Pełnił obowiązki pierwszego kierownika urzędu. Jednak już w październiku 1945 r. kierownik WUBP w Poznaniu wystąpił do Wydziału Personalnego MBP z wnioskiem o zwolnienie go z zajmowanego stanowiska, twierdząc, że Hetman jawnie sprzyja volksdeutschom i przyjmuje ich do pracy w kępińskim „bezpieczeństwie”. Z tego powodu wezwano go 19 października 1945 r. do WUBP w Poznaniu na odprawę. W dniu wyjazdu do Poznania został zastrzelony w Kępnie razem ze swoim pracownikiem – Marianem Tarką – przez Franciszka Olszówkę „Otta” i jego partyzantów w restauracji położonej w pobliżu dworca kolejowego<sup>22</sup>.

Następcą Hetmana przez następne dwa lata był Paweł Ładniak, ur. 4 stycznia 1908 r. w Hucie Turobińskiej (pow. Krasnystaw, woj. lubelski).

---

Świadczy to o tym, że pracownicy na stanowiskach kierowniczych (poczynając od kierowników Sekcji) nie są należycie kontrolowani, że stosunek do nich kolejno wyższego przełożonego jest liberalny. Świadczy to o tym, że tu tkwi jedna z istotnych przyczyn braku dyscypliny w aparacie b[e]zpieczeństwa p[ublicznego]”. Zob.: AIPN, 1572/3392, Sprawozdanie dyrektora Biura ds. Funkcjonariuszy MBP ze stanu dyscypliny i karalności aparatu Bezpieczeństwa Publicznego oraz stanu pracy Biura ds. Funkcjonariuszy MBP za lata 1946–1950, k. 1, 8.

<sup>22</sup> Zob.: AIPN Po, 076/705 (Akta osobowe Kazimierza Hetmana).

kie) w rodzinie chłopskiej, s. Andrzeja i Antoniny. W 1928 r. ukończył dwumiesięczny kurs wieczorowy przy szkole powszechnej w Gródkach. Po powołaniu do służby wojskowej i krótkim przeszkoleniu został skierowany do pułkowej izby chorych. W swojej ankiecie, w rubryce zawód, podał: „tkacz rękodzielniczy i rolnictwo”. Pisał też o sobie m.in.: „Pochodzę z rodziny chłopa bezrolnego, mieszkałem i pracowałem na wsi, jedynie w 1937 r. pracowałem w Warszawie. Zawsze pragnąłem lepszego jutra. Żyłem skromnie a nieraz i w nędzy”<sup>23</sup>. W okresie okupacji wstąpił do AL na terenie Lubelszczyzny. Był absolwentem Centralnej Szkoły BP w Lublinie, którą ukończył 25 stycznia 1945 r. W okresach: 18 marca 1945 r. – 16 października 1945 r. był kierownikiem PUBP w Mogilnie; 22 października 1945 r. – 22 października 1947 r. p.o. kierownika i szefem PUBP w Kępnie; 1 listopada 1947 r. – 13 marca 1952 r. szefem PUBP w Słubicach. W 1952 r. szef WUBP w Zielonej Górze ocenił, że Ładniak, „mimo że na stanowisku kierowniczym pracuje już prawie 7 lat, należał zawsze do rzędu najśłabszych szefów PUBP w woj. poznańskim, jak również na naszym terenie. [...] Poziom pracy naszego aparatu przerósł go i por. Ładniak w żadnym wypadku nie może nadążyć za rozwojem pracy operacyjnej aparatu BP [...]”<sup>24</sup>. Zaproponowano mu pracę w Służbie Więziennej (SW), gdzie sprawował szereg kierowniczych stanowisk, m.in. od marca 1952 r. do 14 września 1953 r. był naczelnikiem więzienia w Nowej Soli, następnie do 9 lipca 1958 r. naczelnikiem więzienia w Radomiu, a od 31 sierpnia 1959 r. więzienia w Częstochowie (od września 1964 r. pełnił tam funkcję zastępcy naczelnika). Został zwolniony ze SW z dniem 31 maja 1966 r. W 1954 r. wykluczono go z PZPR z powodu opuszczenia żony z dwójką dzieci. Podczas rozmowy w tej sprawie z sekretarzem Komitetu Miejskiego PZPR w Radomiu groził, że „w żadnym wypadku legitymacji partyjnej nie odda, a gdy mu zabiorą, popełni samobójstwo”. Podczas służby w aparacie bezpieczeństwa sześciokrotnie karano go dyscyplinarnie. Dwukrotnie był odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi. Zmarł 7 kwietnia 1972 r. w Częstochowie<sup>25</sup>.

---

<sup>23</sup> AKŚZpNP w Łodzi, S. 82/02/Zk, Kserokopia Ankiety Specjalnej Pawła Ładniaka, 20 XII 1946 r., k. 941v.

<sup>24</sup> *Ibidem*, Kserokopia wniosku szefa WUBP w Zielonej Górze do dyrektora Departamentu Kadr MBP w sprawie Pawła Ładniaka, 5 I 1952 r., k. 956.

<sup>25</sup> Zob.: AKŚZpNP w Łodzi, S. 36/05/Zk, t. 5, Kserokopie dokumentów z akt osobowych Pawła Ładniaka, k. 966–968.

Kolejnym szefem kępińskiej bezpieki był Marian Wańczyk, ur. 25 kwietnia 1900 r. we Lwowie, s. Stanisława. Po ukończeniu szkoły powszechnej rozpoczął naukę w seminarium nauczycielskim, którego nie ukończył. Od 1923 r. pracował fizycznie w warsztacie kolejowym. W kampanii wrześniowej brał udział w walkach o obronę Warszawy. Od 1940 r. pracował we Lwowie jako robotnik ogrodniczy aż do wybuchu wojny niemiecko-radzieckiej. Po wkroczeniu Niemców do Lwowa został wywieziony na Ukrainę, gdzie pracował przy budowie mostów i dróg w Kijowie, Żytomierzu i Dniepropietrowsku. W 1943 r. wstąpił do 1 Dywizji Piechoty im. Tadeusza Kościuszki i, podobnie jak Hetman, walczył w październiku 1943 r. pod Lenino. Później, już w szeregach 2 Armii WP, brał udział w operacji praskiej. Do 16 października 1945 r. pełnił funkcję zastępcy komendanta wojennego w Świebodzinie, a później – do 18 listopada 1945 r. – w Torzymie (Toruniu Lubuskim). Od listopada 1945 r. pracował w PUBP w Świebodzinie, gdzie m.in. pełnił obowiązki szefa urzędu. Z dniem 7 marca 1946 r. objął funkcję p.o. kierownika PUBP w Słubicach. Był typowym karierowiczem i materialistą. Podczas pracy w aparacie bezpieczeństwa wielokrotnie zarzucano mu malwersacje i nadużycia finansowe. W trakcie pełnienia służby w Słubicach został m.in. oskarżony o wymuszenie haraczu od jednego z mieszkańców, w wysokości 15 tys. zł i, w porozumieniu z komisarzem powiatowym PPR w Słubicach, przekazanie tych pieniędzy na potrzeby ZWM. Ukarano go za to w 1947 r. jedynie naganą na piśmie. Był także karany za samowolne zarekwirowanie konia jednego z aresztowanych przez bezpiekę i oddanie go do dyspozycji działaczy PPR. Oskarżano go o wkraczanie w kompetencje Sądu Grodzkiego w Rzepinie (Rypinie Lubuskim) i wpływanie na jego orzeczenia, a także o bezprawne przekazywanie dla swojej rodziny poniemieckiego majątku w Słubicach. Pomimo tych zarzutów, z dniem 1 listopada 1947 r. przeniesiono go z terenu Ziemi Odzyskanych na stanowisko szefa PUBP w Kępnie. Tu również szybko ponownie ukarano go naganą za niedbałe wykonywanie obowiązków służbowych. W dodatku w lutym 1948 r. osobiście i bezpodstawnie pobił w Ostrzeszowie kierownika jednej z firm. Wańczykowi zarzucano zarozumiałość, opryskliwość wobec pracowników, oportunistyczny oraz to, że jest politycznym lawirantem. Kolejnego „przestępstwa” dopuścił się w sierpniu 1948 r., gdy bez żadnej reakcji PUBP w Kępnie odbyła się wystawa „Powiat kępiński w 3-letnim Planie Odbudowy”, podczas której w części pawilonów eksponowano m.in. religijne figurki. Z tych powodów szef WUBP w Poznaniu wystąpił z

wnioskiem do dyrektora Biura Personalnego MBP o zdemobilizowanie chor. Wańczyka. Z dniem 30 listopada 1948 r. został on przeniesiony do dyspozycji szefa WUBP w Poznaniu i dyscyplinarnie wydalono go z organów bezpieczeństwa 30 września 1949 r.<sup>26</sup>

Po Wańczyku stanowisko szefa PUBP w Kępnie objął Czesław Ruta, ur. 26 listopada 1922 r. w Bolewicach (pow. Nowy Tomyśl), s. Jana i Michaliny. Jego ojciec pracował jako robotnik fabryczny we Francji, matka prowadziła jednohektarowe gospodarstwo w Bolewicach. Ukończył siedem klas szkoły powszechnej. Od 1937 r. pracował jako robotnik leśny w Nadleśnictwie Bolewice, a przed wybuchem wojny rozpoczął praktykę w warsztacie ślusarskim w Poznaniu. Przed wojną wstąpił do Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Męskiej działającego w Bolewicach i pełnił w nim funkcję sekretarza. W czasie okupacji, w latach 1942–1944, był wysyłany na roboty przymusowe do Niemiec. W marcu 1945 r. wstąpił do PPR. W tym samym miesiącu rozpoczął służbę w PUBP w Nowym Tomyślu na stanowisku wartownika. Po odbyciu przeszkolenia, od czerwca do września 1945 r., w Centralnej Szkole MBP w Łodzi (otrzymał ocenę ogólną dobrą) został skierowany w październiku 1945 r. do PUBP w Czarnkowie na stanowisko referenta Sekcji II. Od czerwca 1947 r. pełnił obowiązki zastępcy szefa PUBP w Czarnkowie, a z dniem 30 listopada 1948 r. został p.o. szefa PUBP w Kępnie. W opiniach swoich przełożonych nie radził sobie z pracą w Kępnie. Był też dwukrotnie karany dyscyplinarnie. Po raz pierwszy ostrą naganą w grudniu 1949 r. za to, że nie stał się osobiście na odprawę szefów PUBP w Poznaniu. Druga kara związana była z poważniejszym wypadkiem, który niektórym mieszkańcom Kępna musiał na długo zapaść w pamięć. W dniu 31 grudnia 1949 r. Liga Kobiet w Kępnie zorganizowała zabawę sylwestrową. Obecni byli na niej funkcjonariusze MO i UB, szef PUBP w Kępnie oraz dowódca jednostki operacyjnej KBW – Tadeusz Dudek. Około północy przed salą, gdzie bawili się goście, ktoś oddał strzały z broni. Ruta wysłał funkcjonariusza MO, by sprawdził, kto strzelał. Okazało się, że na podwórzu był tylko jeden z funkcjonariuszy MO, który jednak zaprzeczył, aby używał swojej broni. Wówczas podchmielony już Ruta wezwał do siedziby PUBP także nietrzeźwego dowódcę jednostki KBW i po krótkiej odprawie polecił przeprowadzenie w sali rewizji, aby sprawdzić, kto z gości posiada broń. Kilkudziesięciu żołnierzy KBW, z których część z powodu świętowania

---

<sup>26</sup> AIPN Łd, 0193/646 (Akta osobowe Mariana Wańczyka).

Nowego Roku także była już pijana, otoczyła sałę, a kilku weszło do środka. Nadzorowani przez por. Rutę, krzycząc, rozdzielili siłą kobiety i mężczyzn, i rozpoczęto przeprowadzanie rewizji osobistej w drzwiach wyjściowych u wszystkich mężczyzn. „Mężczyźni ci po wyjściu stali zgrupowani na podwórzu, otoczeni przez żołnierzy z KBW, około jednej godziny bez nakrycia głowy i bez płaszczy, jak również znajdowała się tam część kobiet” – relacjonowano później w jednym ze sprawozdań<sup>27</sup>. Ponadto żołnierze odnosili się nietaktownie do gości, a instruktora Komitetu Powiatowego PZPR (Wacława Józefiaka) wypchnięto nawet siłą za drzwi. W dodatku pijani żołnierze przeprowadzili upokarzającą rewizję osobistą u kilkunastu kobiet. Broni nie znaleziono, ale w efekcie część gości zrezygnowała z kontynuowania zabawy. Porucznik Ruta został ukarany za to wydarzenie czternastodniowym aresztem domowym, naganą i jednorazowym potrąceniem części zarobków. Formalnie postanowiono go przenieść na teren mniejszy i mniej zagrożony działalnością podziemia. Z dniem 1 lutego 1950 r. został szefem PUBP w Gubinie, a w maju 1951 r. szefem PUBP w Sulechowie. Jednak już w czerwcu 1952 r. z powodu pijaństwa dyscyplinarnie przeniesiono go na stanowisko starszego referenta Sekcji III w Wydziale III WUBP w Zielonej Górze. W czasie służby był karany łącznie sześć razy, w tym w 1952 r. dwudziestojednodniowym aresztem zwykłym. Z dniem 31 marca 1953 r. został zwolniony ze służby w aparacie bezpieczeństwa na własną prośbę. Tłumaczył się złym stanem zdrowia, przynależnością przed wojną do Stowarzyszenia Katolickiej Młodzieży Męskiej oraz tym, że siostra jego żony była w zakonie urszulanek w Watykanie. Twierdził, że okoliczności te ciążyą na jego opinii. Można domyślać się, że był sfrustrowany przede wszystkim degradacją ze stanowiska kierowniczego i poczuciem braku możliwości awansu na nowym stanowisku. W lutym 1953 r. dyrektor Departamentu Kadr MBP – płk Mikołaj Orechwa – wyraził zgodę na zwolnienie por. Ruty, przypominając, że był on karany dyscyplinarnie, że poprzez żonę był powiązany z „obcym nam środowiskiem klerykalnym” i że w roku 1947, jako zastępca szefa PUBP, „uczęszczał z żoną do kościoła”<sup>28</sup>.

Kolejnym szefem kępińskiej bezpieki był Mieczysław Pluta, ur. 11 kwietnia 1923 r., s. Michała. Pochodził z rodziny chłopskiej. Ukończył

---

<sup>27</sup> AIPN Po, 061/680, Raport dyrektora Biura ds. Funkcjonariuszy MBP do Ministra BP w sprawie por. Czesława Ruty, 28 III 1950 r., k. 367.

<sup>28</sup> *Ibidem*, Pismo dyrektora Departamentu Kadr MBP do szefa WUBP w Zielonej Górze, 17 II 1953 r., k. 64.

sześć klas szkoły powszechnej. W okresie okupacji członek AL. W aparacie bezpieczeństwa pracował od listopada 1944 r. Był absolwentem Centralnej Szkoły MBP w Łodzi i kursu szefów PUBP w Legionowie. Od 1 kwietnia 1947 r. do 14 lutego 1950 r. pełnił funkcję szefa PUBP w Świebodzinie. Podczas służby dopuszczał się szeregu nadużyć, m.in. osobiście bił i ordynarnie traktował swoich pracowników, wyzywał członków PPR, bezprawnie rozporządzał majątkiem PUBP, przywłaszczał sobie pieniądze i spirytus, wykorzystywał aresztantów do prac remontowych w urzędzie. Ukarano go za to m.in. trzytygodniowym aresztem domowym i przeniesieniem na inny teren. W ten sposób ze Świebodzina trafił do Kępna. Od 15 lutego 1950 r. do 30 kwietnia 1952 r. pełnił funkcję szefa PUBP w Kępnie. W tym czasie osobiście przesłuchiwał aresztowanych, bił ich i wymuszał zeznania siłą. Ukarano go za to dwudziestojednodniowym aresztem zwykłym, potrąceniem poborów i wstrzymaniem awansów na okres roku. Od 1 maja 1952 r. do 14 kwietnia 1953 r. był zastępcą naczelnika Wydziału IV WUBP w Poznaniu. Decyzją ministra BP z dniem 30 sierpnia 1953 r. został zawieszony w wykonywaniu obowiązków służbowych. Jednak w 1956 r. pracował jeszcze w Wojewódzkim Urzędzie ds. Bezpieczeństwa Publicznego (WUdsBP) we Wrocławiu w Wydziale IV. W jego charakterystyce z tego okresu napisano: „Posiada wiele cech charakteru niezbędnych funkcjonariuszowi BP, a to: hart, pracowitość, bezwzględne oddanie, poświęcenie. Zawsze na pierwszym miejscu stawia zadania zawodowe, dobro sprawy. Jest wymagający w stosunku do siebie i podległych pracowników [...]”<sup>29</sup>.

Następnym szefem PUBP w Kępnie i jednocześnie ostatnim w omawianym okresie był Jakub Bystrzanowski, ur. 12 marca 1921 r. w Rzędowie (pow. Busko-Zdrój), s. Jana i Zofii z domu Rapczuk. Pochodził z rodziny chłopskiej. Ukończył cztery klasy szkoły powszechnej i dwuletni kurs w Ludowej Szkole Rolniczej. Po wojnie, w 1950 r. ukończył dwie klasy gimnazjum dla dorosłych, a w 1960 r. zdał maturę w Technikum Leśnym w Mojej Woli. Od 1938 r. członek Związku Młodzieży Wiejskiej RP „Wici”. W okresie od lipca 1943 r. do czerwca 1944 r. służył na Kieleczyźnie, w okolicach Stopnicy, w oddziałach Batalionów Chłopskich, m.in. był podkomendnym Stanisława Dorosiewicza „Dziekana”. Używał pseudonimu „Tygrys”. W sierpniu 1945 r. wstąpił w Międzychodzie do

---

<sup>29</sup> AIPN Po, 2/2357, Wniosek zastępcy naczelnika Wydziału Kadr i Szkolenia WUdsBP we Wrocławiu do kierownika WUdsBP we Wrocławiu w sprawie por. Pluty Mieczysława, 10 VII 1956 r., k. 43.



PPR, a od października 1945 r. pracował w Sekcji II PUBP w Międzyzochdzie. W 1948 r. został wysłany na roczną szkołę oficerską do Centrum Wyszkożenia MBP w Legionowie. Po jej ukończeniu, z dniem 1 września 1950 r., objął stanowisko zastępcy szefa PUBP w Lesznie. Pozytywne opinie przełożonych na temat jego pracy sprawiły, że rozkazem z dnia 20 czerwca 1952 r. został szefem PUBP w Kępnie. Na stanowisku kierowniczym w Kępnie pracował ponad 10 lat, aż do 30 września 1962 r. Został zwolniony ze stanowiska zastępcy komendanta Powiatowej Komendy MO do spraw bezpieczeństwa i w wieku 41 lat przeszedł na emeryturę. „Mimo przeprowadzonych z nim rozmów wykazuje mało inicjatywy, a także odpowiedzialności za powierzony odcinek pracy. W stosunku do podległych pracowników jest mało wymagający i niekonsekwentny. W ogóle nie wykazuje troski o stan pracy w podległej jednostce i ze swej strony nie daje właściwego przykładu w pracy na co dzień” – zapisał w jego wniosku personalnym zastępca komendanta MO do spraw bezpieczeństwa<sup>30</sup>. Przez cały okres jego służby, w opiniach służbowych wypominano mu „kułackie” pochodzenie jego żony, zaznaczając, że jest ona „elementem obcym klasowo”, a w 1952 r. w jednym z wniosków naczelnika Wydziału ds. Funkcjonariuszy WUBP w Poznaniu sugerowano nawet jego zwolnienie z organów bezpieczeństwa. On sam w 1950 r. w następujący sposób tłumaczył się z tego powodu przed naczelnikiem Wydziału Personalnego WUBP w Poznaniu: „Jestem synem fornala i znam wyzysk klasy robotniczej na obszarnczych majątkach, iż sam głodny musiałem pracować. Zaznaczam, że żadna pokusa reakcji mnie nie może załamać i nie załamie. Jako czł[onek] Partii uświadomiony rozumie[m] to, że Wydział Personalny ma do mnie pewne zastrzeżenia, co odczuwam to osobiście, że koledzy moi awansowali, mimo to że są słabsi. Zaznaczam, że mimo to w ogóle się nie załamuję ani pod względem pracy, ani pod względem ideologicznym, przeciwnie, jeszcze więcej pracuję, dlatego że dokładnie rozumie[m] to. Uważam, że Wydział Personalny weźmie i to pod uwagę, że żona moja jest z rodziny kułaka, lecz nie patrzy na to, że ja jest[em] syn fornala, a przecież są wypadki, że ojciec jest wrogiem, a dzieci realizują uchwały rządu. Rozumie[m] to bardzo dobrze, że pracownik Bezpieczeństwa powinien być czysty jak kryształ [...]”<sup>31</sup>.

---

<sup>30</sup> AIPN Łd, 0193/960, Wniosek Personalny dotyczący Bystrzanowskiego Jakuba, 8 IX 1962 r., k. 70.

<sup>31</sup> *Ibidem*, Raport Jakuba Bystrzanowskiego do naczelnika Wydziału Personalnego WUBP w Poznaniu, 16 VI 1950 r., k. 13.

## Ocena efektywności pracy PUBP w Kępnie

Stan i poziom kadr bezwzględnie wpływał na jakość i efektywność pracy całego urzędu. Ta natomiast była kontrolowana okresowo przez jednostkę nadrzędną, czyli WUBP w Poznaniu. Dzięki częściowo zachowanym protokołom z przeprowadzonych w Kępnie inspekcji można odtworzyć wewnętrzną, resortową ocenę jakości pracy i sposobu organizacji działań PUBP w Kępnie. W całym omawianym okresie ocena ta była najczęściej negatywna.

Pierwszą odnotowaną w aktach inspekcję pracy PUBP w Kępnie funkcjonariusze WUBP w Poznaniu przeprowadzili w kwietniu 1948 r. We wnioskach pokontrolnych zarzucano kierownictwu, że w urzędzie najzwyczajniej panuje bałagan. Zbierane przez funkcjonariuszy materiały operacyjne nie były ewidencjonowane, właściwie analizowane i przechowywano je w stanie nieuporządkowanym<sup>32</sup>. Niespełna rok później, w marcu 1949 r., funkcjonariusz WUBP w Poznaniu przeprowadził inspekcję Referatu III. Praca referatu, liczącego wówczas trzech pracowników, także została oceniona negatywnie. Inspektor z Poznania m.in. stwierdzał: „[...] agentura jest całkowicie zaniedbana, w teczkach roboczych w doniesieniach brak zadań i przedsięwzięć. Teczki nieprowadzone w myśl instrukcji. Brak w nich kalendarzyków spotkań. Doniesienia niepowpinane i niedopracowane. Brak spisu osób przechodzących przez doniesienia”<sup>33</sup>. Kilka lat później równie źle oceniano pracę chociażby Referatu V. W 1952 r. zwracano uwagę, że poza spotkaniami z agenturą i załatwianiem korespondencji, w referacie nie podejmuje się żadnych przedsięwzięć operacyjnych. Jako szczególnie zaniedbany i źle prowadzony oceniano sposób pracy z agenturą. Kardynalnym przykładem były tu przypadki bezmyślnego ujawniania przez funkcjonariuszy swoich informatorów. W styczniu 1952 r. zdekonspirowano dwóch tajnych współpracowników PUBP w Kępnie, którzy zostali wezwani osobiście do komisariatu MO, gdzie, zapewne z lenistwa „prowadzącego” ich funkcjonariusza, zmuszono ich do sporządzenia na miejscu i w obecności innych osób agenturalnych doniesień<sup>34</sup>.

---

<sup>32</sup> AIPN Po, 06/126, t. 7, Raport z przeprowadzonej kontroli PUBP w Kępnie przez inspektora WUBP w Poznaniu por. Stefana Marczaka, 28 IV 1948 r., k. 128.

<sup>33</sup> AIPN Po, 06/127, t. 10, Raport z przeprowadzonej kontroli Referatu III PUBP w Kępnie przez referenta Sekcji II Wydziału III WUBP w Poznaniu, 9 III 1948 r., k. 291.

<sup>34</sup> *Ibidem*, t. 11, Sprawozdanie z przeprowadzonej kontroli Referatu V PUBP w Kępnie w dniach 17–18 III 1952 r., k. 121–123.

Z zachowanej dokumentacji wynika, że podejmowane próby uporządkowania i zorganizowania pracy w urzędzie od samego początku przestały możliwości jego kierownictwa. Wiosną 1946 r. szef PUBP w Kępnie alarmował WUBP w Poznaniu: „Musimy nadmienić, że praca operatywna nie idzie dobrze, a to z tego względu, że część pracowników jest z tego powiatu, którzy są spokrewnieni z różnym elementem [sic!] VD i PSL-em, i tylko z tego powodu są niedociągnięcia, bo mają krewnych, znajomych, kochanków, koniecznie takich asów potrzebno [sic!] przenieść w inny teren, bo inaczej nic my tu nie dokonamy, jeśli takie elementy [sic!] będą u nas [...]”<sup>35</sup>. Sytuacja nie uległa jednak radykalnej zmianie także przez następne lata. W 1948 r. kolejny szef PUBP kategorycznie prosił WUBP w Poznaniu o interwencję, gdyż nie był w stanie sam opanować panującego w urzędzie chaosu, nieprawidłowości i narastającej wrogości między funkcjonariuszami<sup>36</sup>. Z kolei nieporadność kierownictwa kępińskiej bezpieki w załatwianiu spraw urzędowych, a w szczególności bezmyślne podpisywanie pism bez analizy ich treści, była nawet powodem wydania w 1948 r. przez szefa WUBP w Poznaniu specjalnego okólnika skierowanego do wszystkich urzędów powiatowych w województwie, w którym informowano o udzieleniu szefowi PUBP w Kępnie z tego powodu nagany<sup>37</sup>.

Niska efektywność pracy kępińskiej bezpieki była powodem wydania przez kierownictwo urzędu w marcu 1951 r. specjalnego zarządzenia w sprawie zdyscyplinowania wszystkich pracowników. Szef PUBP zarzucał swoim podwładnym powszechne i świadome lekceważenie obowiązków służbowych, niezalatwianie spraw w terminach i wyjątkowo złą pracę z agenturą. Jako jeden z najbardziej niebezpiecznych faktów podawał notoryczne zrywanie spotkań z informatorami, twierdząc, że niektórzy referenci w ciągu tylko jednego roku (1950) mieli na koncie ponad 300 zerwanych spotkań ze współpracownikami<sup>38</sup>.

---

<sup>35</sup> *Ibidem*, t. 9, Raport dekadowy szefa PUBP w Kępnie do WUBP w Poznaniu za czas 17 IV – 26 IV 1946 r., k. 197.

<sup>36</sup> AIPN Po, 06/126, t. 7, Pismo p.o. szefa PUBP w Kępnie do zastępcy szefa WUBP w Poznaniu, 23 XII 1948 r., k. 160.

<sup>37</sup> AIPN, 1572/143, Okólnik nr 2/48 szefa WUBP w Poznaniu, 5 III 1948 r., k. 19.

<sup>38</sup> AIPN Po, 06/127, t. 11, Zarządzenie szefa PUBP w Kępnie nr 1/51 z 9 III 1951 r., k. 173–175. Warto podkreślić, że zastrzeżenia szefa PUBP dotyczyły w tym wypadku jednej z najważniejszych form pracy operacyjnej aparatu bezpieczeństwa – budowy i obsługi tzw. sieci agenturalno-informacyjnej. Zgodnie ze specjalną instrukcją, zatwierdzoną w lutym 1945 r. przez ministra bezpieczeństwa publicznego – Stanisława Radkiewicza – sieć tę tworzyli tajni współpracownicy

Praca z agenturą była dla aparatu bezpieczeństwa podstawowym źródłem uzyskiwania informacji i stanowić miała najważniejsze narzędzie działań operacyjnych. Jednak funkcjonariusze PUBP w Kępnie od samego początku także w tym przypadku nie mogli sprostać wymaganiom stawianym im przez przełożonych. Na przykład w lutym 1946 r. pracownik Sekcji II informował WUBP w Poznaniu, że obsługiwana do tej pory przez urząd sieć agenturalna najzwyczajniej rozpadła się. Donosił, że część zwerbowanych osób wyjechała w nieustalone miejsca, a część z własnej woli przestała współpracować z kępińską bezpieką. Zdesperowany funkcjonariusz pytał więc: „Bardzo proszę kierownika Sekcji II WUBP w Poznaniu o rozpatrzenie tej sprawy informatorów, czy ich zwolnić [ze współpracy], czy do aresztu powsadzać”<sup>39</sup>. Sieci agenturalnej nie udało się zresztą odbudować także w okresie późniejszym. Jej ocena jeszcze w 1954 r. była cały czas negatywna. Jak zaznaczono w jednym z raportów: „Sieć [agenturalno-informacyjna] w ogromnej większości rekrutuje się z elementów chłopskich, przeważnie werbowana w latach ubiegłych 1948/1949, i nie przedstawia sobą większej wartości operacyjnej, nie tkwi w środowiskach potencjalnie wrogich i ma do nich bardzo słabe dotarcie”<sup>40</sup>.

Z podobnymi uwagami, jak się wydaje, tylko w pozornej sprzeczności pozostawały dane dotyczące liczby tajnych współpracowników kępińskiej bezpieki. Według podawanych do Poznania informacji, na dzień 31 sierpnia 1953 r. PUBP w Kępnie posiadał zwerbowanych 6 rezydentów, 1 agenta, aż 197 informatorów i 13 mieszkań kontaktowych, czyli lokali, gdzie teoretycznie miały odbywać się tajne spotkania z agenturą. Wniosek z tego mógł być oczywiście taki, że liczba posiadanej agentury nie zawsze miała związek z jakością pracy operacyjnej.

Aż do końca funkcjonowania PUBP w Kępnie w ocenie inspektorów z WUBP w Poznaniu urząd ten był niesprawny i źle zorganizowany. Kontrola PUBP przeprowadzona w sierpniu 1954 r. po raz kolejny wykazała wiele braków. Uogólniając, kierownictwu zarzucano, że praca w jednostce jest nieprzemyślana, funkcjonariusze nie wykazują w działaniu własnej

---

aparatu bezpieczeństwa, dzieleni w omawianym okresie na trzy kategorie: informatorów, agentów i rezydentów.

<sup>39</sup> AIPN Po, 06/127, t. 10, Raport starszego referenta Sekcji II do Wydziału I Sekcji II WUBP w Poznaniu, 6 II 1946 r., k. 53.

<sup>40</sup> *Ibidem*, t. 11, Raport z przeprowadzonej kontroli pracy operacyjnej w PUBP Kępno w dniach 5–6 VIII 1954 r., k. 230.

inicjatywy, nie potrafią obsługiwać sieci agenturalnej, a podległy im teren poszczególnych gmin jest operacyjnie nierozpoznany<sup>41</sup>.

## „Krwawa noc kępińska”

Od samego początku istnienia działalność kępińskiej bezpieki wśród mieszkańców powiatu cieszyła się złą sławą. W przypadku jej funkcjonariuszy utrzymywanie „bezpieczeństwa publicznego” często wiązało się z nadużywaniem władzy i stosowaniem niedozwolonych metod śledczych wobec osób zatrzymanych i osadzonych w areszcie PUBP. Oczywiście, represyjna działalność UB z Kępna wobec wrogów „demokracji ludowej” była jak najbardziej typowa dla charakteru aparatu bezpieczeństwa funkcjonującego w tamtym czasie w skali całego kraju. Jednak w odniesieniu do sytuacji panującej w urzędach bezpieczeństwa publicznego na terenie województwa poznańskiego, działania kępińskiej bezpieki okazywały się w skutkach wyjątkowo brutalne. Według dotychczasowych ustaleń Oddziałowej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu IPN w Łodzi, wiadomo, że w czasie śledztw prowadzonych przez pracowników PUBP w Kępnie przesłuchiwanym m.in. notorycznie kopano, bito po całym ciele pięściami i różnymi przedmiotami (np. bykowcem, gumowym wężem, pistoletem). W wyniku takich metod śledczych aresztowani doznawali różnych obrażeń ciała, najczęściej wybicia zębów czy też połamania żeber. Byli także głodzeni i przetrzymywani zimą w nieogrzewanych pomieszczeniach, czy też w zalanym wodą i fekaliami karczerze. Wyjątkowo dotkliwe były „organizowane” dla osadzonych tzw. nocne apele, podczas których pijani najczęściej funkcjonariusze otwierali cele, wybierali jednego z aresztantów i na oczach pozostałych bili go aż do utraty przytomności. Oprócz bezpośredniego przymusu fizycznego wobec osób „badanych” przez pracowników UB z Kępna stosowano także terror psychiczny, polegający na prowadzeniu wielokrotnych wielogodzinnych przesłuchań o różnych porach dniach i nocy, straszeniu pistoletem i grożeniu śmiercią<sup>42</sup>.

---

<sup>41</sup> *Ibidem*, k. 254–255.

<sup>42</sup> Zob.: AKŚZpNP w Łodzi, S. 36/05/Zk, t. 6, Postanowienie o umorzeniu śledztwa w sprawie fizycznego i psychicznego znęcania się w okresie lipiec 1946–luty 1947 przez funkcjonariuszy byłego PUBP w Kępnie i PUBP w Ostrowie Wielkopolskim nad aresztowanymi i osadzonymi w areszcie PUBP w Kępnie i PUBP w Ostrowie Wielkopolskim, k. 1073–1090. Zob. też: E. Mielcarek-Wojciechowska, J. Wojciechowski, *Działalność Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa*

Przejawy takiego traktowania aresztowanych były charakterystyczne właściwie dla całego omawianego okresu. W 1953 r. jeden z mieszkańców Kępna został aresztowany za to, że nie chciał wypić alkoholu z pracownikami UB. Później o swoim pobycie w areszcie zeznał m.in.: „[...] bity byłem pięściami po żebrach, kopali mnie też po żebrach. Pamiętam, że dwukrotnie kazano mi się rozebrać do naga, kazali mi owinąć się mokrym, zimnym kocem, przewrócili mnie na ziemię i kopali. [...] Po tych biciach miałem połamane żebra po obydwu stronach. Nie mam jednego całego żebra. Według mnie, oni bili mnie z przyjemności”<sup>43</sup>.

Posiadana i niekontrolowana niczym władza, a co za tym idzie, poczucie zupełnej bezkarności, powodowały, że pracownicy PUBP w Kępnie dopuszczali się także najpoważniejszych zbrodni – morderstw. Już dwa miesiące po utworzeniu UB w Kępnie zastępca kierownika urzędu – Wincenty Jerzyk<sup>44</sup> – dokonał w dniu 31 marca 1945 r. zabójstwa Ludwika Karwackiego. Swoją ofiarę wywiózł samochodem z posterunku MO w Bralinie i zastrzelił na szosie w Trębaczowie. Ten sam funkcjonariusz w sierpniu 1945 r. po pijanemu przesłuchał pochodzącego z Trzcinicy (pow. kępiński) Karola Kalinkę, a następnie zaprowadził go pod remizę strażacką w Laskach i tam zastrzelił. Jego ofiary nie prowadziły w tamtym czasie żadnej działalności antypaństwowej. Za popełnione morderstwa funkcjonariusz poniósł odpowiedzialność dopiero w drugiej połowie lat pięćdziesiątych. Został aresztowany 25 lipca 1957 r., a Sąd Wojewódzki w Poznaniu – Ośrodek Zamiejscowy w Kaliszu skazał go 3 stycznia 1958 r.

---

*Publicznego w Kępnie*, „Biuletyn Okręgowej Komisji Badania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Łodzi” 1998, R. VI, s. 63; I. A. Młynarczyk, *Epilog?*, „Tygodnik Kępiński”, 20-26 V 2004 r.

<sup>43</sup> AKŚZpNP w Łodzi, S. 45/02/Zk, Protokół przesłuchania świadka Mariana Boguszewskiego, 2 III 2001 r., k. 62.

<sup>44</sup> Wincenty Jerzyk, ur. 12 VII 1909 r. w Unisławiu, s. Józefa i Elżbiety. Po ukończeniu szkoły powszechnej zdobył zawód ślusarza mechanika. Twierdził, że przed wojną był skazany na kilkumiesięczne więzienie za działalność w ruchu socjalistycznym. W czasie kampanii wrześniowej trafił do niewoli i został wywieziony na roboty przymusowe do Niemiec. W aparacie bezpieczeństwa służył od października 1944 r., najpierw w PUBP w Nisku, a następnie od stycznia 1945 r. w PUBP w Kępnie (członek grupy operacyjnej organizującej urząd). W czerwcu 1945 r. objął stanowisko p.o. kierownika PUBP w Gostyniu, choć nie został na nie zatwierdzony przez Wydział Personalny MBP ze względu na niewyjaśnioną przeszłość partyzancką z okresu okupacji. Z aparatu bezpieczeństwa zwolniono go w lipcu 1946 r., z powodu „niewyjaśnionego oblicza politycznego do 1945 r.”. Zob.: AIPN Po, 084/1209 (Akta osobowe Wincentego Jerzyka).

na karę 10 lat więzienia. W wyniku rewizji Sądu Najwyższego orzeczoną karę zmniejszono do 6 lat i 8 miesięcy<sup>45</sup>.

Najbardziej tragiczne dla mieszkańców Kępna i okolic wydarzenia z udziałem pracowników UB rozegrały się w nocy z 19 na 20 października 1945 r. Do popełnionej wówczas zbrodni, ze względu na jej drastyczny charakter, przylgnęło określenie „krwawa noc kępińska”.

Jak nadmieniano już wcześniej, 19 października 1945 r. w Kępnie, w restauracji położonej w pobliżu dworca kolejowego przy ul. Warszawskiej, Franciszek Olszówka „Otto” i jego żołnierze zastrzelili pierwszego kierownika urzędu bezpieczeństwa – ppor. Kazimierza Hetmana oraz jego podwładnego, sierż. Mariana Tarkę – starszego referenta Sekcji II. Tego samego dnia grupa pracowników kępińskiej bezpieki na czele ze Stanisławem Ładwikowskim<sup>46</sup> – oficerem Sekcji Śledczej – dokonała w Kępnie aresztowań osób będących świadkami zajścia oraz tych, których podejrzewano o kontakty z podziemiem. W efekcie zatrzymano kilkudziesięciu mieszkańców Kępna i okolic<sup>47</sup>. Wieczorem w pokoju Sekcji Śledczej

---

<sup>45</sup> Zob.: AKŚZpNP w Łodzi, S. 7/92/UB, Postanowienie wydane przez prokuratora OKBZpNP w Łodzi w sprawie umorzenia postępowania dotyczącego zbrodni popełnionych przez Wincentego Jerzyka, 14 X 1994 r., k. 16–18. Zob. też: E. Mielcarek-Wojciechowska, J. Wojciechowski, *op. cit.*, s. 62.

<sup>46</sup> Stanisław Ładwikowski, ur. 28 IV 1915 r. we Lwowie, s. Edmunda i Izabeli. Jego ojciec pracował w parowozowni PKP we Lwowie, matka była krawcową. W 1933 r. przerwał naukę w gimnazjum we Lwowie i ochotniczo wstąpił do 1 Dywizjonu Żandarmerii w Warszawie. W swoim życiorysie podał, że w 1935 r. ukończył Centrum Wyszolenia Żandarmerii w Grudziądzu i do 1938 r. pełnił służbę w Nowym Dworze, skąd w stopniu plutonowego, na własną prośbę, miał być przeniesiony do rezerwy. Podczas kampanii wrześniowej służył w 36. pp, biorąc udział w obronie Warszawy. W 1942 r., ukrywając się przed Niemcami, zbiegł z Warszawy do pow. biłgorajskiego, gdzie wstąpił do GL i został przydzielony do oddziału por. Wincentego Heinricha „Skiby”. W 1943 r. powrócił do Warszawy, gdzie został aresztowany i wywieziony do obozu koncentracyjnego w Sachsenhausen. Uwolniony w 1945 r. przez Armię Czerwoną, osiadł w Kępnie, gdzie początkowo zatrudnił się w Powiatowym Urzędzie Repatriacyjnym. Od czerwca do grudnia 1945 r. pracował w PUBP w Kępnie, następnie w PUBP w Gostyniu (do kwietnia 1946 r.) oraz w PUBP w Gorzowie Wielkopolskim, z którego zdezerterował w październiku 1946 r. Za dezercję z organów BP został skazany przez Wojskowy Sąd Rejonowy (WSR) w Poznaniu 27 I 1948 r. na rok więzienia. AIPN Po, 063/440 (Akta osobowe Stanisława Ładwikowskiego); ASO w Kaliszu, VII.K.49/58, t. 2, Zapytanie o karalność dotyczące Stanisława Ładwikowskiego, k. 385.

<sup>47</sup> Zgodnie ze sprawozdaniem z działalności PUBP w Kępnie, po zastrzeleniu Hetmana i Tarki funkcjonariusze UB aresztowali 23 osoby (zob.: AIPN Po, 06/127, t. 9, Raport sytuacyjny za czas od 17 X do 27 X 1945 r. kierownika PUBP w Kępnie do WUBP w Poznaniu, 27 X 1945 r., k. 129). Nie ma jednak pewności, czy do tej liczby włączono także ofiary „krwawej nocy kępińskiej”. Niestety, imiennego wykazu wszystkich osób aresztowanych 19 X 1945 r. przez funkcjonariuszy PUBP w Kępnie nie odnaleziono (albo nie zachował się, albo nigdy nie został sporządzony).

odbyła się odprawa, podczas której funkcjonariusze, w ramach odwetu za zastrzelenie kilka godzin wcześniej Hetmana i Tarki, podjęli decyzję o natychmiastowym zgładzeniu niektórych osób przebywających w areszcie<sup>48</sup>. W nocy, ok. godz. 22.30, do pomieszczeń aresztu udał się Ładwikowski wraz z Sylwestrem Nowakowskim – funkcjonariuszem ochrony<sup>49</sup>. Kilka minut później obaj wyprowadzili z celi aresztu Stefana Drogiego – właściciela restauracji, w której zlikwidowano funkcjonariuszy UB. Mężczyzna został zaprowadzony do sąsiadującego z urzędem ogrodu i tam go zastrzelono, a ciało funkcjonariusze zakopali pod jednym z drzew<sup>50</sup>.

Tej samej nocy kierowani przez Ładwikowskiego pracownicy kępińskiego UB wchodzili także do cel innych aresztowanych. Część z nich wyprowadzono do wspólnej sali, gdzie wybrano osoby, które następnie w trzech partiach wywieziono z aresztu samochodem ciężarowym<sup>51</sup>. Wywożonym mężczyznom oświadczono, że są zabierani do Poznania. Z zachowanych dokumentów archiwalnych wynika, że owej tragicznej nocy z aresztu UB zostało wywiezionych, co najmniej siedem osób: Roch Jeż i Ludwik Powroźnik (podejrzani o działalność w oddziale Franciszka Olaszówki „Otta”), Ignacy Dinant i Bolesław Pajak (podejrzani o współpracę z „Ottem”), Władysław Stodolny (aresztowany za nielegalne posiadanie broni), Józef Wieloch i szesnastoletni chłopiec Stefan Kern (aresztowani za podpisanie DVL). Jak wykazało późniejsze śledztwo, zidentyfikowano sześć osób z wyżej wymienionych (Jeż, Stodolny, Dinant, Pajak, Wieloch i Kern), które przewieziono na teren nieistniejącego już cementarza żydowskiego w Kępnie przy ul. Wrocławskiej. Tam zostali zamordowani

---

<sup>48</sup> ASO w Kaliszu, VII.K.49/58, t. 2, Protokół przesłuchania świadka Edmunda Pośpiecha, 5 XI 1957 r., k. 265v; *ibidem*, t. 2, Protokół przesłuchania podejrzanego Stanisława Ładwikowskiego, 15 XI 1957 r., k. 311v–312.

<sup>49</sup> Sylwester Nowakowski, ur. 24 X 1923 r. w Kostrzynie, s. Franciszka i Rozalii. Jego ojciec był kolejczarzem, matka krawcową. Szkołę powszechną ukończył w Poznaniu. W czasie okupacji pracował w charakterze ślusarza samochodowego. Po wkroczeniu wojsk radzieckich wstąpił ochotniczo do MO w Obornikach, a w maju 1945 r. został przyjęty do WUBP w Poznaniu na stanowisko młodszego wywiadowcy Sekcji VII. Od września 1945 r. pracował w PUBP w Kępnie, najpierw jako referent gminny, następnie funkcjonariusz ochrony. W marcu 1946 r. został oficjalnie zwolniony z powodu nadużywania alkoholu i lekceważenia obowiązków służbowych. Zob.: AIPN Po, 338/5 (Akta osobowe Sylwestra Nowakowskiego).

<sup>50</sup> ASO w Kaliszu, VII.K.49/58, t. 1, Protokół przesłuchania świadka Edmunda Drogiego, 20 III 1957 r., k. 50; *ibidem*, Protokół przesłuchania świadka Zygmunta Baszkowskiego, 13 V 1957 r., k. 131–131v; AKŚZpNP w Łodzi, S. 7/92/UB, Protokół przesłuchania świadka Edmunda Drogiego, 22 I 1993 r., k. 7v–8.

<sup>51</sup> ASO w Kaliszu, VII.K.49/58, t. 1, Protokół przesłuchania świadka Władysława Stajszczyka, 2 V 1957 r., k. 96v–97.



przez Ładwikowskiego i innych funkcjonariuszy UB, a następnie zakopani w przygotowanym wcześniej dole. Okoliczności zaginięcia Ludwika Po-  
wroźnika pozostały do dzisiaj niewyjaśnione.

Według późniejszych zeznań Ładwikowskiego, jego współnikami w popełnionej zbrodni byli następujący pracownicy UB z Kępna: Klemens Królik, Sylwester Nowakowski, Zygmunt Wegner, Franciszek Mądraszek, Jan Niewiem i Józef Pokój<sup>52</sup>. Funkcjonariusz wydający wówczas amunicję konieczną do przeprowadzenia egzekucji po latach przyznał, że w użytych nabojach funkcjonariusze specjalnie odcięli końcówki, aby wzmocnić skutki strzałów w głowy ofiar<sup>53</sup>.

Popełniona w październikową noc 1945 r. zbrodnia przez wiele lat była tuszowana, zarówno przez PUBP w Kępnie, jak i czynnie wspierający go w tym przypadku WUBP w Poznaniu. Świadków mordu zastraszano, niektórych aresztowano i torturowano, zmuszając do fałszywych zeznań w tej sprawie. Taki los spotkał m.in. Zygmunta Baszkowskiego – byłego komendanta MO z Ostrzeszowa, który był świadkiem wyprowadzenia Drogiego do ogrodu przy PUBP. W 1946 r., podczas pobytu w areszcie WUBP w Poznaniu, przez 10 dni był on maltretowany przez funkcjonariuszy UB. „W pierwszym dniu w Poznaniu – relacjonował Baszkowski – dostałem straszne lanie, aż do utraty przytomności. Po trzech dniach przesłuchiwało mnie dwóch pijanych funkcjonariuszy. Zeznałem wszystko, co widziałem w Kępnie, a jeden z nich uderzył mnie pistoletem i powiedział »jutro pogadasz inaczej«. Na drugi dzień zabrali mnie z celi, położyli mi deskę na plecach i bili kijami. Ja w dalszym ciągu zeznawałem prawdę, więc następnego dnia skrupowali mi razem ręce i nogi i powiesili mnie na haku. Potem w nos lali mi ocet, a żelaznymi prętami bili w pięty. Co się dalej działo, nie potrafię powiedzieć, gdyż straciłem przytomność”. Efekt „badania” był taki, że Baszkowski ostatecznie zeznał, że w sprawie kępińskiej nic nie wie i nic nie widział<sup>54</sup>.

Ślady mordu starano się za wszelką cenę jak najskuteczniej zatrzeć. W kwietniu 1946 r. ciała zamordowanych w Kępnie osób zostały wykopa-

---

<sup>52</sup> *Ibidem*, t. 2, Wyjaśnienia Stanisława Ładwikowskiego złożone do protokołu przesłuchania świadka Edmunda Pośpiecha, 5 XI 1957 r., k. 268; *ibidem*, Protokół przesłuchania podejrzanego Stanisława Ładwikowskiego, 15 XI 1957 r., k. 316.

<sup>53</sup> AKŚZpNP w Łodzi, S. 47/02/Zk, Protokół przesłuchania świadka Stanisława Jeziornego, 12 VI 1997 r., k. 70.

<sup>54</sup> ASO w Kaliszu, VII.K.49/58, t. 3, Protokół rozprawy głównej w sprawie Stanisława Ładwikowskiego i Sylwestra Nowakowskiego, 24 IV 1958 r., k. 495–495v.

ne i funkcjonariusze kępińskiej bezpieki wraz z pracownikami WUBP w Poznaniu wywieźli je do lasów pod Daniszynem, gdzie zostały pochowane w przeciwnolotnych rowach przy drodze. Gdy przypadkowo zwłoki odnalazła miejscowa ludność, funkcjonariusze UB ponownie je odkopali i wywieźli w miejsce, którego nie udało się już zidentyfikować.

Dopiero w 1957 r., w związku z prośbami rodzin osób zastrzelonych w Kępnie w 1945 r., Prokuratura Wojewódzka w Poznaniu skierowała do sądu akt oskarżenia przeciwko Ładwikowskiemu i Nowakowskiemu w sprawie zbrodni dokonanej w nocy z 19 na 20 października 1945 r. w Kępnie. Proces toczył się w Kaliszu, przed Ośrodkiem Zamiejscowym Sądu Wojewódzkiego w Poznaniu. Wyrok zapadł 15 stycznia 1959 r. Tylko dwóch oskarżonych uznano winnych popełnionej w Kępnie zbrodni i przy zastosowaniu przepisów o amnestii Ładwikowski został skazany na łączną karę 15 lat więzienia, a Nowakowski na 6 lat i 8 miesięcy<sup>55</sup>.

\*\*\*

Na podstawie dekretu Rady Państwa o naczelnych organach administracji państwowej w zakresie spraw wewnętrznych i bezpieczeństwa publicznego z dnia 7 grudnia 1954 r. Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego zostało zlikwidowane. Utworzono wówczas Ministerstwo Spraw Wewnętrznych oraz Komitet ds. Bezpieczeństwa Publicznego przy Radzie Ministrów. Struktury urzędu bezpieczeństwa publicznego podporządkowano bezpośrednio Komitetowi. Na szczeblu powiatowym zlikwidowano wówczas PUBP, a na ich miejsce powołano, w zależności od oceny stopnia zagrożenia terenu, powiatowe delegatury lub powiatowe urzędy ds.

---

<sup>55</sup> W trakcie procesu wyszły na jaw inne morderstwa, których sprawcami mieli być pracownicy PUBP w Kępnie, jak chociażby zastrzelenie w 1946 r. księdza Stanisława Hundta – proboszcza parafii Baranów. Sylwester Nowakowski podczas rozprawy głównej, w części niejawnej, stwierdził m.in., że księdza zastrzelił funkcjonariusz Zygmunt Wegner, a kierownik PUBP – Ładniak miał później zatuszować sprawę. Funkcjonariusze kępińskiego UB wzajemnie oskarżali się także o zabójstwo Bronisława Niedźwiedzia, zamordowanego w październiku 1945 r. na torowiskach pod Baranowem, oraz Stanisława Binka, zastrzelonego podczas przesłuchania na wartowni PUBP w Kępnie w grudniu 1945 r. W takiej sytuacji sąd zwrócił akta sprawy Prokuraturze Wojewódzkiej w Poznaniu w celu uzupełnienia materiału dowodowego i rozszerzenia aktu oskarżenia na innych pracowników UB. Sprawa jednak nie rozwinęła się w tym kierunku. Sąd Najwyższy zwrócił akta do sądu w Kaliszu do merytorycznego rozpatrzenia i wydania wyroku na podstawie już zebranego materiału. Tym sposobem odpowiedzialności uniknęli m.in. tuzujący sprawę zbrodni przełożeni funkcjonariuszy skazanych za popełnione morderstwa. Szerzej o tym zob.: J. Bednarek, „Krwawa noc kępińska”. *Zbrodnie popełnione w 1945 r. przez funkcjonariuszy PUBP w Kępnie*, „Aparat Represji w Polsce Ludowej 1944–1989” 2006, nr 4, s. 214–241.

bezpieczeństwa publicznego. W Kępnie utworzono wówczas Powiatową Delegaturę ds. Bezpieczeństwa Publicznego.

Po likwidacji z końcem 1956 r. KdsBP jego jednostki włączono w struktury Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. Od tamtej pory, m.in. w komendach wojewódzkich i komendach powiatowych Milicji Obywatelskiej, powołano pionierzy Służby Bezpieczeństwa (SB). Na ich czele stali każdorazowo zastępcy komendantów wojewódzkich i powiatowych MO. W Kępnie, jak już wcześniej wspomniano, obowiązki te sprawował aż do 30 września 1962 r. Jakub Bystrzanowski.